

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 119

Wąbrzeźno, sobota dnia 15 października 1938

Rok 20

## Radosne przyjęcie Naczelnego Wodza na ziemi oswobodzonej

CIESZYN. Wiadomość o przyjeździe Marszałka Śmigłego-Rydza na Śląsk Zaolzański zelektryzowała całą ludność. Noc z wtorku na środę upłynęła na gorączkowych przygotowaniach do godnego powitania Naczelnego Wodza.

### POWITANIE NA DWORCU CIESZYŃSKIM.

Przyjazd Marszałka do Cieszyna nastąpił rano o godz. 9,40 na dworzec, lecz uroczyste powitanie przewidywał program na moście nad Olzą.

Na bogato udekorowanym peronie dworca wschodniego w Cieszynie powitał pana Marszałka po przybyciu pociągu specjalnego dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski w towarzystwie gen. Malinowskiego, gen. Łuczyńskiego, komendanta Straży Granicznej gen. Jur-Gorzechowskiego oraz wojewody śląskiego dr Grażyńskiego.

### PRZEJAZD PRZEZ HISTORYCZNY MOST W POWODZI KWIATÓW.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej pan Marszałek w towarzystwie gen. Bortnowskiego wsiadł do otwartego samochodu, witany burzliwymi okrzykami przez licznie zgromadzoną przed dworcem publiczność i obrzucony kwiatami. Długi szereg samochodów przesuwa się wolno między szpalerami formacji Obrony Narodowej, prezentującej broń. Zza kordonu żołnierzy sypie się deszcz kwiatów.

Przy moście nad Olzą, który tak niedawno jeszcze rozdzielał miasto i tworzył sztuczną granicę, ustawiono wspaniałą bramę triumfalną. U góry widnieje napis: **ZIEMIA PIASTOWSKA WITA OSWOBODZICIELA.**

Przed bramą oczekują przybycia Naczelnego Wodza, burmistrz połączony Cieszyna Halfar, starosta cieszyński Klaczkowski, starosta frysztański dr Wolf delegacje związków i stowarzyszeń.

Do P. Marszałka podszedł burmistrz Halfar.

„Ludzi zasłużonych — przemówił burmistrz — odznacza się zwykle orderami. Lud zaolzański nie dysponuje takimi odznaczeniami. Może Drogiego Wodza udekorować jedynie miłością serdeczną i ślubowaniem, że wiernie stać będzie przy Jego boku”.

W imieniu kobiet Śląska Zaolzańskiego w niezwykle serdecznych słowach powitała p. Marszałka pani Rudzka, po czym 5-letnia córeczka bohaterko poległego w walkach o wolność Śląska Zaolzańskiego komendanta harcerstwa cieszyńskiego s. p. Witolda Regeera, wręczyła Marszałkowi wiązanek kwiatów.

### DROGA TRIUMFALNA NACZELNEGO WODZA.

Teraz wśród niemilkających owacyj nieprzebranych tłumów, Marszałek udał się pieszo z mostu do ustawionej w połowie ulicy Marszałka Piłsudskiego trybuny honorowej. Była to droga triumfalna

niemilkające okrzyki, wzniesiony las rąk, powódź kwiatów zasiała jezdnię.

Ulicę Marszałka Piłsudskiego wysypano żółtym piaskiem. Szerokie pasy jezdni około chodników wyłożono jedliną. Wzdłuż całej ulicy wzniesiono szereg wysokich masztów, z których powiewają w dół flagi narodowe.

Pan Marszałek wchodzi na trybunę,

aby przyjąć defiladę. Obok zajmują miejsca: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski, wojewoda śląski dr Grażyński, wicewojewoda Malhomme.

Teraz przed trybunę Marszałka podjeżdża konno gen. Abraham i melduje gotowość wojska do defilady.



## Apel sił duchowych, wiary i woli

Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza

„Panie burmistrzu, obywatele!

Jestem naprawdę głęboko wzruszony słowami, które pan wypowiedział. Jestem tak wzruszony, jak wówczas, gdy słuchałem entuzjazmu głębokiej radości, która szła przez przestworza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi być z natury rzeczy w waszych sercach, napewno jest i duma z tego, że przetrwa liście jako twardzi, hartowni Polacy, którzy nie ugięli się, manifestując stale swoją wolę powrotu do Macierzy to, że czują się Polakami i Polakami pozostaną.

W tym pierwszym dniu, gdy kraj wasz zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy okrzyk waszej radości rozlegał się stokrotnym echem po całej Polsce, każda łza, która płynęła po wzruszonym policzku waszym, wywoływała podobną łzę na bratnim policzku po tamtej stronie Polski.

Poza tym, że wracacie do nas, że przez to staliście się silniejsi, naród polski przy sposobności tych wielkich dni odniósł jeszcze jedną wielką korzyść. — Teraz, jak Żołnierz, kiedy do bitwy idzie, kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, pa-

try, czy karabin ma nabitą — tak samo i naród polski w owych dniach spojrzal po sobie na swoją broń moralną, rozjeździł się jak ma postąpić, zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli.

Wtedy stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się utrzymać na powierzchni życia międzynarodowego. Zobaczył, co jest zdrowym ziarnem, a co plewą, co jest kruszcem twardym, a co gliną, która się rozsypuje między palcami. —

To jest ten wielki zysk poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach.

Kończę już moje słowa. Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: Do tych ostatnich dni, gdy my z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy my i wy. Minęły te czasy. Nie ma już formy my i wy. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko my, wszyscy zjednoczeni, my wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym”.

### DEFILADA

#### PRZED NACZELNYM WODZEM.

Z oddali słychać okrzyki. To ukazały się pierwsze szeregi Legionu Zaolzia, pod dowództwem płk. Zycha. Na czele marszeruje grupa bojowców, starych w pracy i walkach posiwiających górników i hutników Zaolzia, w ubraniach cywilnych z ładownicami u pasów i karabinami w dłoniach. Wśród nich szereg rannych uczestników ostatnich walk. Na szarym tle biela się bandaże, osłaniające świeże rany. Nie brak wśród nich również kobiet. Legion Zaolzia wkroczył na most, przy dźwiękach Warszawianki, która stała się niemal pieśnią bojową powstańców zaolzańskich. Za nimi wkracza piechota. Przechodzi kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem.

Tłum ogarnia nieopisany entuzjazm. Karabiny maszynowe, samochody sanitarne, wozy — zarzucone kwiatami. — Prawie godzinę szła piechota.

#### PIERWSI POLSCY UŁANI ZA OLZĄ.

W tym z oddali nadlatują skoczne dźwięki orkiestr. Po chwili ukazują się Wspaniali widok wzbudza nową falę entuzjazmu. Poraz pierwszy świeżo odzyskana część miasta Cieszyna widzi ułanów polskich, gdyż w momencie wkraczania wojsk polskich do Cieszyna, kawaleria udziału nie brała. Nowa burza manifestacji na cześć Naczelnego Wodza.

Tętent kopyt końskich po ulicach Cieszyna Zachodniego miesza się z potężnym warkotem licznych eskadr samolotów bojowych.

#### DRŻĄ MURY CIESZYNA.

Po krótkiej przerwie z oddali dochodzi głucho dudnienie. U wylotu mostu ukazują się wspaniałe, okryte pianą, konie, ciągnące jaszczce i działa. Od wstrząsów stalowych kół artylerii po bruku drżą cieszyńskie mury. Przechodzi artyleria lekka, ciężka, zwinne działka przeciwlotnicze i po chwili entuzjazm tłumy dochodzi do zenitu. Wzmagać się wrzawa i huk motorów zwiastują defiladę brygady zmotoryzowanej. Wyłaniają się zwinne tankietki, ciężkie czołgi, potężne, siejące grozę, stalowe potwory. — Dalej oddziały piechoty zmotoryzowanej, po czym nowa fala entuzjazmu witają Ślązacy zmotoryzowaną artylerię. — Wreszcie defiladę zamyka przytłaczające swoim ogromem, ciągnięte przez traktory, potężne działa artylerii najcięższej.

Gen. Abraham podjeżdża do Marszałka Śmigłego-Rydza i melduje mu, że defilada skończona.

#### PEKAJĄ KORDONY.

Pan Marszałek schodzi z trybuny i wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów zbliża się do stojącej naprzeciw trybuny grupy harcerek. W tym momencie pekażą kordony i Marszałek otoczony wiwatującym tłumem, wsiada do samochodu i udaje się na krótki wypoczynek.

Dawno już znikło auto Marszałka, a całą szerokością ulicy Piłsudskiego ciągle jeszcze płynęły niezliczone rzesze, głośno dzieląc się wrażeniami, jakie odnieśli na widok tak imponującej rewii sił zbrojnych Rzeczypospolitej.



# Katastrofa „Gwiazdy Polski”

Oczekiwany od dawna start balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski”, wyznaczony został na dziś, t. j. piątek, dnia 14 października godzina 6 rano.

Według zapowiedzi meteorologicznych stan pogody, sprzyjający startowi i samemu wzlutowi miał się utrzymać przez czas dłuższy. Niebawem też po otrzymaniu tego komunikatu rozpoczęły się prace przygotowawcze do startu. Powłokę balonu wyciągnięto ze schronu na miejsce startu. Gwiazdisty noc wróżyła najlepsze wyniki lotu. Po północy rozpoczęto powłokę napędnąć wodorem. Balon pęczniał i przybierał swoje naturalne kształty.

W kilka godzin po północy firmament pokrywać zaczęły ciemne chmury, szybkość wiatru wzrosła do 9 m na sekundę, co oznacza niemożliwość podjęcia lotu, bez narażenia się na niechybną katastrofę. Postanowiono więc odłożyć termin startu do dogodniejszej chwili.

Po tej decyzji rozpoczęto balon opróżniać z wodoru przy pomocy kłapy znajdującej się na wierzchu balonu.

Balon opadał stopniowo. Nagle rozległ się przerażający huk, podobny do huku piorunów, a otaczające Dolinę Chochołowską szczyty spotęgowały jeszcze grozę chwili — powłoka balonu stanęła w płomieniach.

Co było powodem katastrofy — nie wiadomo na razie. Być może, że przez tarcie opadającej powłoki, nastąpiło samozapalenie wodoru, co jest bardzo możliwym.

## Napreżona sytuacja w Komarnie

KOMARNO. Sytuacja, w jakiej znalazły się rokowania w Komarnie, oceniać należy, jako poważną.

Rokowania rozpoczęły się o godz. 9 rano. Delegacja czeska przedstawiła swe kontrproponycje i mapę, na której została narysowana nowa proponowana przez Czechów granica. — Rokowania trwały do godz. 10,45, po czym obrady zostały odroczone do godz. 18.

Z kół delegacji węgierskiej stwierdzają, że kontrproponycje czeskie są niemożliwe do przyjęcia. Czesi zgadzają się na bardzo małe ustępstwa terytorialne, przy czym wszystkie większe miasta z ludnością miałyby pozostać poza granicami Węgier. Delegat węgierski hr. Teleki odparł stanowczo kontrproponycje czeskie oświadczając, że uwzględniają one tylko interesy czeskie z punktu widzenia gospodarczego, strategicznego, transportowego, nie uwzględniając natomiast słusznych żądań węgierskich.

Min. spraw zagr. Kanya i hr Teleki wyjechali do Budapesztu.

Przedstawienie kontrproponycji czeskich, które zdaniem delegacji węgier-

## Koncentracja japońskiej marynarki wojennej u wybrzeży południowych Chin

HONG-KONG. Według obserwacji dokonanej przez lotników angielskich, skoncentrowanych ma być u wybrzeży południowo-chińskich około 150 japońskich okrętów wojennych. Wśród nich ma znajdować się jeden lotniskowiec i wielkie krążowniki.

Połączenie pomiędzy Hong-Kongiem a Kantonem jest przerwane. Przed portem w Hong-Kongu patrolują kontrtorpedowce angielskie oraz szybkobieżne torpedowce.

## Katastrofa samolotowa pod Chełmem

Onegdaj, około godziny 20 samolot wojskowy z niewiadomych przyczyn uległ katastrofie i runął na ziemię w Małych Łunawach w pow. chełmińskim.

Aparat został doszczętnie rozbity. Jeden z pasażerów, oficer uratował się za pomocą spadochronu, drugi zaś podoficer zginął na miejscu.

Gondola z aparatami pomiarowymi znajdowała się w oddaleniu ok. 50 m. od powłoki i przez to ocalała została od zniszczenia. Powłoka natomiast została silnie uszkodzona, tak że mowy

być nie może o powtórzeniu wzlotu w najbliższej przyszłości, a wykluczone jest startowanie w roku bieżącym.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

## Naczelnny Wódz w Cierlicku

CIESZYN. Drugi dzień swego pobytu na Śląsku za Olzą p. Marszałek Smigły-Rydz poświęcił zwiedzaniu północnej części powiatu cieszyńskiego oraz całego powiatu frysztackiego.

Objazd rozpoczął Marszałek od Cierlicka, gdzie złożył hołd pamięci bohaterów lotników Zwirki i Wigury.

Z widocznym wzruszeniem oglądał pan Marszałek dwie pozbawione koron suche sosny, o które zawadził spadający samolot Zwirki i Wigury. W kaplicy złożył Naczelnny Wódz wiązaną kwieciami ze wstęgami o barwach orderu Virtuti Militari.

Akt hołdu dla bohaterów lotników ze strony Naczelnego Wodza wywarł na wszystkich obecnych niezapomniane wrażenie.

## Kandydaci na posłów do Sejmu

Zgodnie z terminami, ustalonymi w kalendarzu wyborczym, zebrały się wczoraj dnia 13 bm. w całym kraju zgromadzenia wyborcze okręgowe dla ustalenia kandydatów na posłów do Sejmu we wszystkich 104 okręgach wyborczych na które podzielona jest Rzeczpospolita.

## Ludność Niemiec nie chciała wojny

GENEWA. Jak donoszą dzienniki szwajcarskie na podstawie informacji własnych korespondentów, w krytycznych dniach września tylko nieznaczna część ludności niemieckiej, przeważnie młodzi zwolennicy narodowego socjalizmu, wypowiadała się otwarcie za wojnę. Robotnicy, sfery intelektualne i ludzie starsi pamiętający okropność wojny światowej, wypowiadali się otwarcie przeciwko „nowej awanturze wojennej”. W związku z tym dokonano nawet szeregu aresztowań.

## Bluff czy groźba wojny

PARYŻ. Wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołał artykuł znanego chrześcijańskiego myśliciela niemieckiego, Fryderyka Wilhelma Foerstera, który omawiając tragedię Czechosłowacji i jej skutki dla

pokojów europejskiego stwierdza, że w pamiętnych dniach września Europa mogła bez większego ryzyka uratować Czechosłowację. Zarówno bowiem kanclerz, jak i dowództwo niemieckich sił zbrojnych zdawało sobie sprawę z tego, że Niemcy nie są, ani militarnie, ani gospodarczo przygotowani do długotrwałej wojny. Wystarczyło, podkreśla Foerster, oświadczyć Niemcom kategorycznie, że Czechosłowacja przynależała Niemcom, zamieszkującym w jej granicach pełną autonomię i że wszelka próba rozwiązania tego zagadnienia siłą będzie oznaczać wojnę. Rzesza niemiecka byłaby z całą pewnością na wojnę nie poszła i pokój byłby uratowany bez poświęcenia Czechosłowacji.

skiej tak dalece odbiegają od żądań węgierskich, że nie nadają się zupełnie do rokowań — stworzyło w Komarnie sytuację niezwykle napreżoną.

W kołach węgierskich liczą się nawet z możliwością przerwania narad.



Symboliczny moment przejmowania służby kolejowej przez kolejarzy czeskiego, przez kolejarzy polskiego na dworcu kolejowym w dawnym czeskim Cieszynie

## Autonomia dla Rusi Podkarpackiej

PRAGA. Nastąpił znowu jeden ważny akt pracy państwowej dot. przyszłego ustroju Czechosłowacji. Zgodnie z zapowiedzią premiera Syrovego, rząd Czesko-słowacki uchwalił autonomię dla Rusi Podkarpackiej w podobnej formie jak dla Słowacji.

Na czele autonomicznego rządu Rusi Podkarpackiej stanie rząd w tym składzie personalnym, w jakim wybrano go na zebraniu w Užhorodzie, na czele gabinetu stanął dr. Andrzej Brody, będąc

jednocześnie ministrem Rusi Podkarpackiej przy rządzie praskim. Pomiedzy różnymi partiami Rusi Podkarpackiej ustalono kompromis, którego wykładnikiem jest udział z jednej strony dr. Brodego, a z drugiej pośta Baczyńskiego w rządzie.

Rada ministrów uchwaliła delegować min. Baczyńskiego jako członka rządu Rusi Podkarpackiej do delegacji, która rokuje z Węgrami w sprawie ustępstw terytorialnych.

### OKRĘG NR 101 — TORUŃ

Kandydaci na posłów:

Kazimierz Tomaszewski, lat 59, adwokat w Toruniu;  
Władysław Klimek, lat 59, rolnik w Pływaczewie, pow. wąbrzeski;  
Tadeusz Jabłoński, lat 54, prezes okręgowy Z. K. P. w Toruniu;  
Jan Kamiński, lat 58, rolnik w Przeźnie, pow. toruński;  
Melchior Ryczakowicz, lat 55, kierownik szkoły w Toruniu.

Zastępcy:

Tadeusz Odrowski, lat 47, rolnik w Chełmińskim;  
Franciszek Wienczek, lat 47, kupiec w Toruniu;  
Inż. Alfred Dziedziul, lat 55, przemysłowiec w Chełminie;  
Józef Tatarek, lat 45, rolnik w chełmińskim;  
Józef Kochowicz, lat 59, rolnik w Papowie Toruńskim.

### OKRĘG NR 102 — GRUDZIĄDZ

Kandydaci na posłów:

Tadeusz Marchlewski, lat 40, kupiec w Grudziądzu;  
Jan Krengelowski, lat 54, sekretarz ZPP w Działdowie;  
Mieczysław Malinowski, lat 57, rolnik w Cieszynach, pow. brodnicki;  
Leon Łangowski, lat 55, rolnik w Mileszewach, pow. brodnicki;  
Władysław Grobelny, lat 45, drukarz intrologator w Grudziądzu;  
Władysław Kaźmierski, lat 42, rolnik w Turznicach, pow. grudziądzki.

Zastępcy:

Seweryn Wachowiak, lat 58, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego;  
Izydor Balcerowicz, lat 46, rolnik w działdowskim;  
Augustyn Baranowski, lat 42, urzędnik w Grudziądzu;  
Zygmunt Marszałek, lat 44, rolnik w Lubawskim.

### OKRĘG NR 103 — CHOJNICE

Kandydaci na posłów:

Franciszek Marcinkowski, lat 60, rolnik w Ogorzelinach, pow. chojnicki;  
Franciszek Hillar, lat 54, rolnik w Rajkowach, pow. tezewski;  
Ks. Stanisław Hoffmann, lat 59, proboszcz w Pinczynie, pow. starogardzki;  
Leon Donarski, lat 47, dyrektor KKO. w Świeciu;

Zastępcy:

Józef Tomczyk, lat 59, adwokat w Tczewie;  
Władysław Kentzer, lat 53, rolnik w Rówienicy, pow. świecki;  
Kasper Rajewski, lat 59, sekretarz Z. Z. P. w Kamieniu;  
Alojzy Pruszek, rolnik w Krojantach.

### OKRĘG NR 104 — GDYNIA

Kandydaci na posłów:

Inż. Bolesław Janicki, lat 52, urzędnik w Gdyni;  
Maria Frankowska, lat 42, radna m. Gdyni, prezeska Rodziny Wojskowej;  
Maksymilian Konkolewski, lat 55, rolnik w Orlu, pow. kościerski;  
Antoni Groth, lat 66, rolnik w Zelewie, powiat morski.

Zastępcy:

Florian Pościwardowski, lat 61, rolnik w Elżbietowie, pow. kartuski;  
Bolesław Formella, lat 55, rolnik w Thuczewie, pow. morski;  
Józef Jęczkowiak, lat 40, właściciel domu w Gdyni;  
Zygmunt Tebinka, lat 46, rolnik w Parszkowie, pow. morski.



## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Krowa przekroczyła granicę

ŻARNOWIEC. Jeden z robotników rolnych, zamieszkały w Żarnowcu (powiat morski) poniósł dotkliwą stratę, ponieważ zbiegła mu do Niemiec krowa. Krowę tę zakupił na jarmarku i pozostawił ją wieczorem uwiązaną w stajni. Krowa nocą zerwała łańcuch i przeszła granicę... bez paszportu.

### Napad bandycki na plebańię

CIESZYN. W nocy na sobotę dokonano śmiałego napadu rabunkowego na plebańię katolicką w Pierściu, pow. cieszyńskiego.

Do mieszkania proboszcza ks. Karola Sobieskiego zakradło się trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy po steroryzowaniu księdza, zrabowali mu 600 złotych.

Bandyci zażądali od proboszcza, by z zawiadomieniem o napadzie rabunkowym poczekał do rana. Istotnie ks. Sobieski zawiadomił policję dopiero o godz. 8.30, kiedy już ślad po bandytach zaginął.

Wdrożono pościg, który dotąd nie doprowadził do ujęcia sprawców.



Zołnierz polski pełni straż przy słupie granicznym znaczącym dawną granicę czechosłowacką, która przekreślona jest na zawsze.

### Nabrał kupców na 1000 złotych

GRUDZIĄDZ. Z więzienia w Wejherowie doprowadzono do sądu grodzkiego w Grudziądzu b. urzędnika skarbowego w Gdyni Marcina Popławskiego. Będąc zwolnionym z posady Popławski legitymował się w sklepach kupieckich w Grudziądzu dowodem urzędniczym i na sumę 1.000 zł ponabierał w sklepach towaru.

Sąd stwierdził, że b. urzędnik działał w złym zamiarze i wymierzył mu karę 1 roku więzienia.

### Przyłapani dezertjerzy niemi

BYDGOSZCZ. Nad granicą niemiecką strażę przytrzymały w ostatnich dniach czterech młodych Niemców z powiatu bydgoskiego, chcących się przedostać do Niemiec i uniknąć służby w wojsku polskim.

Przy badaniu wszyscy zeznali, że mieli zamiar zapisać się do niemieckiego korpusu sudeckiego.

Nazwiska przytrzymanych są: Helmut Alf, Wilhelm Zimmer, Adolf Holz, Hermann Stuers. Odstawiono ich do aresztu śledczego w Bydgoszczy.

## PEWNOŚĆ – ZAUFANIE

Mienie powierzone P K O jest pewne, bezpieczne i każdej chwili do dyspozycji właściciela książeczki oszczędnościowej.

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

## Niezwykła kradzież w biurach M. T. K.

GDYNIA. Konduktorzy miejskich autobusów, skończywszy całodzienną służbę, na noc deponowali pieniądze, inkasowane od pasażerów autobusów,

w specjalnych mocnych kasetach, które w liczbie 24 znajdowały się w biurze Miejskiego Tow. Komunikacyjnego przy Szosie Gdańskiej. Każdy z kon-

duktorów miał własną kasetę.

Otóż przed kilkunastu dniami wszystkie te kasety w tajemniczych okolicznościach zginęły. Złodzieje nie pozostawili żadnego śladu włamania. Jedynie otwarta górna część okna biura M. T. K. świadczyłaby, że wtedy złodzieje weszli i tą samą drogą wynieśli kasety. — Dziwne się wydaje, aby można było wynieść przez okno niespostrzeżenie 24 dużych i stosunkowo ciężkich kaset, w których znajdował się bilon na sumę około 1.800 zł.

Przez blisko dwa tygodnie policja prowadziła energiczne śledztwo, aby wykryć sprawców niezwyklej kradzieży. Prasa rozmyślnie o tym zuchwałym włamaniu nic nie pisała, aby uspić czujność złodziei. Wszelkie starania jednak nie dały rezultatu. Sprawcy tajemniczej kradzieży nadal są nieznanymi.

Jedynym wynikiem poszukiwań było znalezienie dwóch z 24 skradzionych kaset. Odkopano je onegdaj na... terenie nowobudujących się garaży M. T. K. przy Szosie Gdańskiej. Pieniądze naturalnie z obu kaset złodziei już wyjęli.

## Oparzyła oczy kwasem solnym i wyleczyła z choroby

BIAŁYSTOK. Janina Borowska po siedmioletnim pożyciu ze swym narzeczonym Władysławem Minkiewiczem dowiedziała się, że złamał on słowo i zamierza ożenić się z inną.

Chcąc zemścić się na wiarołomnym kochanku, Borowska w czerwcu b. r. zwała Minkiewicza do mieszkania, gdzie po gwałtownej rozmowie, podczas której Minkiewicz kazał jej „wziąć sznurek i powiesić się” — oblała mu twarz kwasem solnym, powodując groźne oparzenie oczu.

Borowska zasiadła na ławie oskarżonych białostockiego sądu okręgowego. W charakterze świadka wystąpił Minkiewicz, który oświadczył sądowi, że oboje już się pogodzili, ponieważ dzięki oparzeniu kwasem solnym oczu Minkiewicz uleczył się z jaglicy, na którą cierpiał od kilku lat.

Sąd, uwzględniając te okoliczności, skazał Borowską tylko na rok więzienia z zawieszeniem.

## W czasie kradzieży groźnie postrzelony w brzuch

INOWROCŁAW. Tragicznie zakończyła się wyprawa złodziejska po kartofle, którą zorganizował 18-letni Czachanowski z Inowrocławia, zabierając ze sobą brata i kolegę. W czasie kradzieży został on postrzelony w brzuch i przewieziony do szpitala wal-

czy teraz ze śmiercią. Stan jego jest bardzo groźny. Do tej chwili policji nie udało się stwierdzić, kto był sprawcą postrzelenia Czachanowskiego. Tragiczny wypadek rozegrał się na polu rolnika Wojciecha Nowosada w Jachicach, w pow.inowrocławskim.



Transparenty powitalne na ulicach Cieszyna. Ludność oczekuje radosnej chwili wkroczenia wojska polskiego

## Kaslarze grasują na Pomorzu

GRUDZIĄDZ. Ubiegłej nocy dokonano w Grudziądzu zuchwałego włamania do biura spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik” przy ul. Wybickiego. Włamywacze przebili gruby mur, oddzielający biuro od piwnicy i przez otwór w podłodze weszli do lokalu, następnie przy pomocy t. zw. raka rozpruli kasę ogniową, z której zabrali gotówkę w kwocie około 300 zł oraz papiery wartości łącznej około 2 tys. zł. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

## Szczupak z rogami

KARTUZY. W jeziorze Ostrzyckim złowił pewien rybak szczupaka wagi około 16 funtów, w którego głowie tkwiły „rogi” wielkości 10 cm. Przy bliższym obejrzeniu tych „rogów” okazało się, że są to pazury jastrzębia. — Tkwiące w głowie szczupaka pazury jastrzębia rybacy tłumaczą tym, że kiedyś jakiś jastrząb musiał zaatakować pływającego pod powierzchnią jeziora szczupaka, któremu wbił swoje pazury w głowę. Szczupak prawdopodobnie pociągnął jastrzębia w głąb jeziora i pływał z nim tak długo, dopóki nie uległ rozkładowi, a pozostały tylko pazury, tkwiące głęboko w głowie szczupaka. Jest to wypadek dotychczas nigdzie nie spotykany.



## Popieranie produkcji winogron krajowych

W roku bieżącym podjęte zostały przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych starania w kierunku podniesienia jakości winogron krajowych.

W związku z tym zostało obniżone cło na winogrona zagraniczne, przy równoczesnym jednak nałożeniu specjalnej opłaty w wysokości 2.50 zł. od kwintala, która została przeznaczona na popieranie wytwórczości w tej dziedzinie.

Pod nadzorem wykwalifikowanego personelu miejscowej izby rolniczej, wykonywane są prace w zakresie kontroli standaryzacyjnej dla krajowej produkcji winogron. Tymczasowe normy standaryzacyjne dla winogron deserowych, które korzystać chcą z odpowiedniej premii, przewidują konieczność dokonywania zbiorów gron dopiero w stanie pełnej dojrzałości.

W roku bieżącym został właśnie zakończony okres premiowania winogron krajowych i w tym okresie zostało zgłoszone do premiowania około 40 tys. klg. winogron, które uzyskały premie w wysokości łącznej około 12 tys. zł. Należy podkreślić, że jest to pierwszy rok działania systemu premiowego i że już obecnie w związku z tą akcją na rynku pojawiły się winogrona krajowe, zerwane o właściwej porze, dobrze dojrzałe i odpowiednio opakowane. Dzięki postawionemu przez system premiowy warunkowi dokonywania zbiorów, dopiero w okresie pełnego dojrzewania wpłynęło na nasz rynek 120 tys. klg. winogron bezpremiowych, o znacznie jednak lepszym gatunku, aniżeli poprzednio, gdyż pochodziły one z winnic, które zbiór swój w roku bieżącym opóźniły, aby skoryzyskać z przywileju premii dla gron najbardziej dojrzałych.

Jednocześnie z inicjatywy ministerstwa rolnictwa, celem dalszego kontynuowania tej akcji uruchomiony został bezprocentowy kredyt w wysokości ponad 100 tys. zł. na zakup sadzonek winogronowych przez drobne gospodarstwa. — Część tej kwoty powstała z dotacji ministerstwa rolnictwa, a reszta z opłat specjanych, pobieranych przy przywozie winogron zagranicznych.

W związku z tą akcją, należy spodziewać się dalszej rozbudowy winnic na naszych kresach południowych, a w miarę powstawania nowych terenów kultury winnej i w miarę spłacania przez obcych pożyczkobiorców rat udzielonego kredytu, projektuje się tworzenie przy współudziale miejscowej izby rolniczej, spółdzielczych organizacji handlu i przetwórstwa winogronowego.

O wzroście zainteresowania produkcją winogron krajowych, jakie powstało w związku z podjętą przez ministerstwo rolnictwa akcją popierania tej produkcji, świadczy najlepiej przyrost nowych terenów pod winnice. O ile tegoroczny przyrost wyrażał się liczbą zaledwie 14 ha przy ogólnej ilości 180 ha winnic w całym kraju, to wskutek wytworzonych obecnie warunków do miejscowej izby rolniczej, wpłynęło już zgłoszeń i zapotrzebowań na sadzonki na kilkadziesiąt hektarów. Należy się spodziewać, że wiosną roku przyszłego powierzchnia uprawy winnic zwiększy się o około 50 proc.

## Nowy wybryk gauleitera Forstera

W ub. niedzielę z okazji zakończenia „Tygodnia Pracy” wygłosił m. in. przemówienie „gauleiter” Forster.

Na szczególną uwagę zasługuje następujący ustęp jego mowy:

„Jesteśmy państwem(,) niemieckim, złożonym z Niemców, z niemieckimi ustawami, gospodarką, kulturą, a przede wszystkim narodowo - socjalistycznym życiem. Nie należymy również do żadnego państwa, któreby mogło o nas decydować. O losie swoim decydujemy sami. Jeżeli jednak dobrowolnie i z entuzjazmem oddaliśmy nasz los w ręce „Führera”, — Adolf Hitler ma nami do rozporządzenia”.

Tak mówi sobie p. Forster, wysłan-

nik Berlina, nieoficjalny rządca w W. M. Gdańsku.

Należy przy tej okazji przypomnieć słowa, wypowiedziane przez kanclerza Rzeszy, „Führera” narodu niemieckiego i partii narodowo-socjalistycznej, Adolfa Hitlera w dniu 20 lutego r. b. w Reichstagu:

Państwo Polskie respektuje narodo-  
we stosunki w Gdańsku, a wolne miasto  
oraz Niemcy respektują prawa polskie”.

P. Forster mówi o „państwie” niemieckim, złożonym z Niemców..., podczas gdy sam „Führer” mówi o „wolnym” mieście.



Wojewoda śląski dr Grażyński w towarzystwie komisarza Śląska Zaołańskiego p. Malhomme, wicewojewody śląskiego i przywódcy ludu polskiego za Olzą, posła dra Wolfa, wkracza na ulice dawnego czesk. Cieszyna.

## Niższe gatunki mąki i pieczywa będą zakazane

Minister rolnictwa podpisał nowe rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa, które wejdzie w życie w 30 dni po ogłoszeniu anulując jednocześnie obowiązujące dotychczas rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta z 18 sierpnia br.

Rozporządzenie zezwala przemiałać pszenicę, przeznaczoną do obrotu handlowego tylko na mąki gatunków odpowiadających standartom gield krajowych i zakazuje przemiału żyta na mąkę gatunków niższych niż 55 proc. mąki razowej. Procent przemiału musi być uwidoczny na opakowaniu mąki.

Co do pieczywa, to jest ono dozwolone tylko z mąki, odpowiadającej powyższemu gatunkom. Może ono być jednogatunkowe (pszenne lub żytnie) lub mieszane (pszenno-żytnie) i winno być (z wyjątkiem bułek) oznaczone nazwą mąki. Zakazuje się używania otrąb żytnich jako podsypki przy wypieku chleba.

Za naruszenie tych przepisów przewidziano kary do 5 tys. zł. grzywny lub do 3 miesięcy aresztu oraz konfiskatę mąki lub wypieku.

• ▽ •

## Fenomenalny 12-letni śpiewak polski

Dużą sensacją dla Polaków w Stanach Zjedn. stał się 12-letni Stasio Klinowicz z Brooklynu, obdarzony niezwykle pięknym i silnym barytonem.

Chłopiec ten zgłosił się do jednego z przedsiębiorstw radiowych, pragnąc wziąć udział w konkursie śpiewaczym.

W konkursie tym plebiscytem słuchaczy radiowych przyznał mu pierwsze

miejsce i ubogi chłopak został natychmiast zaangażowany do występów w rewiach i na koncertach wokalnych. — Jedynym jego marzeniem — jak mówi chłopiec — jest uzbieranie pieniędzy na regularne studia śpiewacze. Dochody z produkcji pozwolą mu na to niedługo; mały Stasio śpiewał już w Pittsburgu, Toledo, Chicago i Waszyngtonie.

## 63-letni ojciec podpalał zagrodę syna

BIAŁYSTOK. W zagrodzie Józefa Kopczeńskiego, mieszkańca wsi Letniki pod Białymstokiem powstał pożar, który strawił zabudowania gospodarze wraz z inwentarzem.

W wyniku dochodzeń został aresztowany ojciec pogorzelca, 63-letni Aleksander Kopczeński.

Podpalenia Kopczeński miał dokonać z zemsty za to, że dzieci groziły mu wyrzuceniem z domu, ponieważ nie chciał im zapisać gospodarstwa.

= × =



Polska piechota wkracza do Jabłonkowa.

## Znajdzie kto chce

Są kraje, gdzie kaprys przyrody ulokował żyły najcenniejszego metalu — złota. Na dalekiej, groźnej północy, w Alasce, na południu, w tropikalnej Afryce, w Transwaalu. Bogactwa te ukryte jednak były przed okiem ludzkim w głębi ziemi, w mule, w piasku rzecznych. Prawie zawsze przypadek prowadził do ich odkrycia.

W Transwaalu, w dolinie rzeki Waal, gdzie dobywa się dzisiaj złoto, przy pomocy kosztownych i skomplikowanych maszyn, pierwszym pionierem i odkrywcą miliardów spoczywających młotów w łonie ziemi był muł. Zwykły, budy muł. Kolonista, Oliver, wędrował w poszukiwaniu nowych terenów zdalnych pod uprawę, cały swój skromny bagaż ulokował na

grzbiecie muła. Któregoś wieczoru kolonista doznał do niewielkiego wzgórza pokrytego rzadką, żółką od słońca trawą. Tu się zatrzymał, rozpalil ogień, przygotował posiłek. Muł puszczony wolno skubał trawę opędzając się od moskitów. Moskity kąsały go coraz dotkliwiej. Zniecierpliwiony wierzgał, bił kopytami. W pewnej chwili kolonista posłyszał metaliczny dźwięk, jakiś kamyk, wyrzucony kopytem muła, potoczył się aż do ogniska, przy którym siedział Oliver. Machinalnie wziął go w rękę, przyjrzał mu się. O dziwo! — kamyk ciężki nad wyraz zaświecił żółtym blaskiem. To było złoto!

Przypadek sprawił, że Oliver natrafił na t. zw. gniazdo złota. Ci, którzy na wieść o skarbach ukrytych w Tran-

swaalu pośpieszyli wielką gromadą, by szukać fortuny, ciężką podjęli walkę z przyrodą. Wielu straciło napróżno czas, zdrowie i cały swój dobytek, inni, silniejsi, wytrwalsi, trafili na złote placery, po długich poszukiwaniach. I ci się z bogacili.

Niewiele krajów obdarzyła przyroda złotem. W Europie prawie wcale nie ma kopalń złotego metalu. To prawda, ale kto myśli o przyszłości i chce zapewnić spokojny byt sobie i swej rodzinie, ma otwartą przed sobą drogę, pewną i bezpieczną, która wiedzie do tego celu. Wystarczy, by pamiętał o nabyciu w porę losu do I-ej klasy 45-ej Loterii Klasowej. Niewielki wydatek 10-złotowy na nabycie piątki loteryjnej może się przyczynić do zdobycia poważnej sumy. Łatwiej wygrać na Loterii, gdzie co drugi los wygrywa, niż znaleźć kopalnię złota.

**POKOJE**

tanie, czyste, ciche  
i ciepłe z wodą bieżącą.  
blisko Dworca Gł.  
w Warszawie

polecą

**HOTEL**

**ROYAL**

Chmielna 31  
Kawiarnia  
Bezpłatny garaż.—



Z wizytą w instytucie oceanograficznym w Monako

## Czy ośmiornice są... inteligentne?

Życie mikrobów w morzu jest jeszcze dotąd niemal niezbadane. Wiele osób sądzi, że w wodzie morskiej po prostu... nie ma mikrobów, ponieważ woda ta zawiera sól. Przypuszczenie takie jest z gruntu rzeczy błędne. Woda morska jest znakomitym środowiskiem dla miliardów mikrobów, które rozmnażają się w niej równie dobrze jak np. w krwi lub w sokach tkankowych człowieka zawierających, jak wiadomo, również znaczną ilość soli. Niektóre z tych mikrobów morskich są chorobotwórcze dla ryb i niejednokrotnie wywołują na szerokiej przestrzeni oceanów mordercze epizootcje wśród ryb, krabów i innych stworzeń morskich.

Do dnia dzisiejszego jest jeszcze ciągle ten dział bakteriologii niezbadany. Instytut oceanograficzny w Monako przystąpił obecnie do organizacji specjalnych laboratoriów badawczych dla bakteriologii morskiej. Bakteriologia ta jest odmienna od bakteriologii ludzkiej lub zwierząt ciepłokrwistych. Oto na przykład zwyczajna cieplarka bakteriologiczna jest z reguły nastawiona na temperaturę 37 stopni C. Tymczasem zaś „cieplarka” laboratorium bakteriologii morskiej nastawiona być musi na stałą temperaturę 13 stopni C, ponieważ począwszy od 200 metrów głębokości aż do głębin przekraczających pięć kilometrów woda morska ma przez cały rok stałą temperaturę trzydziestu stopni celsjusza. W takiej też temperaturze hodowane być muszą mikroby morskie.

W akwarium tłumy ludzi. Przeciśkami się z trudem. Dr. Oxner prowadzi nas do obszernego basenu, w którym pływają małe rekiny. Przez dzień ryby te mają oczy zamknięte. Są też niemal nieruchome i wydają się napozór, że śpią. Ale to nieprawda. Można je w sposób bardzo łatwy „obudzić” i wywołać u nich gwałtowne podniecenie.

Na dany znak laborant bierze kawałek surowego mięsa, i naciera nim niewielki występ sztucznej skały podwodnej, po czym szybko usuwa rękę wraz z mięsem. Ryby nie reagują i nieruchome na dnie basenu zdają się spać. Po pewnym czasie jednak, gdy „zapach” a raczej „smak” dotarł do nich z odległej skały poprzez warstwę wodną, rekiny zaczęły objawiać wyraźny niepokój, podobnie jak głodny pies, gdy poczuje zapach smacznego mięsa. Teraz zaczęło się najciekawsze widowisko: ryby, gwałtownie podniecone, rozpoczęły z błyskawiczną szybkością pływać po obszernym basenie, szukając nadaremno we wszystkich kierunkach smacznego kaska. Na dany przez dra Oxnera znak, wrzucił laborant do basenu kilkanaście kawałków surowego mięsa, rekiny jednak nie mogły w żaden sposób pokarmu odnaleźć. Przez cały czas miały one oczy zam-

knięte i szukały pokarmu kierując się wyłącznie węchem a raczej smakiem.

Z biegiem czasu jednak zaczęły zniknąć wszystkie kawałki surowego mięsa jeden po drugim w żarłocznych paszczach rekina i po upływie kilku minut uczta była skończona. Wiele czasu jednak jeszcze upłynęło, zanim rekiny zupełnie się uspokoiły i osiadły nieruchomo na dnie basenu.

Pokazano nam olbrzymiego okonia morskiego, który znajduje się w akwarium od 28 lat.

Pożarł on już w międzyczasie dwie... żony. Okoń ten jest tak oswojony, że przyplwają na zawołanie, daje się głaskać, można mu nawet włożyć rękę do olbrzymiego pyska... W basenie sąsiednim widzimy kilkanaście pięknych ryb, tak zwanych „jaskółek morskich”, które przyplwają na zawołanie dra O., dają się głaskać, a nawet ssą palce ręki laboranta, zanurzonej w wodzie. Jest tam rak morski, który przybiega na zawołanie laboranta, wchodzi na jego rękę wsuniętą pod wodę i czeka cierpliwie na smaczny kąsek w nagrodę otrzymaną.

W największe zdumienie wprawia potworna ośmiornica, która przyplwając błyskawicznie na zawołanie, podaje na powitanie długą, galaretkową mackę. Wprost wierzyć się nie chce własnym oczom, że ośmiornicę można w ten sposób oswoić i że zwierzę to posiada na tyle inteligencji, by się tego rodzaju sztuczek wyuczyć. W nagrodę otrzymuje ośmiornica kawałek lan-

gusta, po czym leniwie wraca na dno basenu.

Nieraz spotkać można w głębinach oceanu potworne ośmiornice na dziesięć lub dwanaście metrów długie. Nie są one jednak groźne dla człowieka i uciekają na jego widok. Żywią się langustami i drobnymi stworzeniami morskimi.

Ryby i stworzenia morskie, umieszczone w akwarium, obserwują ludzi z zaciekawieniem. W pierwszej chwili, przez pierwszych kilkanaście dni, są one oczywiście przerażone i od człowieka uciekają. Z biegiem czasu jednak osuwają się, lęk znika i ustępuje miejsca zaciekawieniu i... zaufaniu. Te ryby, langusty, raki morskie, żółwie, ośmiornice i inne stworzenia morskie, znają stałych pracowników Instytutu doskonale i odnoszą się do nich z pełnym zaufaniem, powiedziałbym „po przyjacielsku”. Olbrzymi okoń lub ośmiornica, lubią się bawić tak samo jak dzieci. Zabawa jest dla nich czasem miłszą i ważniejszą nawet niż smaczny kąsek pożywienia. Gdy akwarium wypełni się tłumami zwiedzających, oglądających te ryby z ciekawością i podziwem, wówczas okoń, ośmiornica i wszystkie inne ryby, oglądają publiczność poprzez szczyby swych basenów z równą ciekawością i równym zainteresowaniem, z jakim my je obserwujemy. Człowiek jest dla nich takim samym ciekawym stworzeniem, jakie stanowią one dla nas.

## „Mamo, mamo!” — wołał umierając infant Hiszpanii

PARYŻ, we wrześniu.

Ostatnio depesza doniosła, że w wypadku samochodowym zginął hr. Cavadonga, najstarszy syn b. króla Hiszpanii Alfonsa XIII-go, następcy tronu, infant Hiszpanii.

Jedno z pism paryskich, pragnąc otrzymać szczegóły tego tragicznego wypadku połączyło się telefonicznie ze swym nowojorskim korespondentem i uzyskało bliższe szczegóły z tego dramatycznego wypadku. Był on tym groźniejszy, że infant Hiszpanii, tak jak i dwoje z jego rodzeństwa obciążony był chorobą hemofilii. Każde skaleczenie było dlań groźne, bo zjawiało się wraz z nim niebezpieczeństwo nie zatamowania krwi. W tych warunkach życie młodego księcia wielokrotnie było wystawione na niebezpieczeństwo i wymagało specjalnej ostrożności. Ale temperament był tej ostrożności wrogiem. A od czasu, gdy król wraz z rodziną opuścił Hiszpanię, gdy pękły względy etykiety, gdy nadzieja na odzyskanie tronu malała, książę zaczął pędzić coraz bardziej awanturnicze życie.

Jego dwukrotne małżeństwo — uga-

nianie się za posagiem, pościg za gotówką, chęć użycia niekrepowana względami „dworskich” obowiązków wielokrotnie sprawiała kłopoty i zmartwienie królewskim rodzicom, królowej-matce przede wszystkim. Parokrotnie ratowała go ona ze swej skromnej obecnie szkatuły, sprzedając swe perły i klejnoty.

Pierwsze małżeństwo księcia stało się przyczyną ostatecznego zerwania z rodzicami. Małżeństwa z bogatą, ekscentryczną córką fabrykanta cygar z Kuby rodzice nie mogli mu darować. Było to stosunkowo szybko po emigracji z Hiszpanii. Było to pierwszym zewnętrznym objawem spadania z królewskiego poziomu. Małżeństwo, wyjazd na Kubę w roku 1933 i stosunkowo prędko rozwód, to były wydarzenia, zapelniające kronikę towarzyską całego świata. Były to fakty o zabarwieniu skandalu towarzyskiego, więc nic dziwnego, że sprawiała one wiele zmartwień królowej-matce, a król Alfons XIII, choć nigdy nie był świętoszkiem, też zżymał się na syna, że obniża aurytet królewski, że ostatecznie kompromituje rodzinę w Hiszpanii, osłabiając i tak już nikle moż-

liwości powrotu na tron. Możliwości te były słabe, ale czyż jest król, który ich się wyrzeka i w głębi serca nie kryje nadziei, że jednak, że może... Infant hiszpański — obecnie hr. Cavadonga, tej nadziei widać się wyrzekł. Nie był co prawda jeszcze królem. Gdy emigrował miał 25 lat. Wolał brać życie takie, jakie miał pod ręką. Ślub z bogatą Kubanką. Wyjazd do plantacji. Życie rozrzutne. Rozwód. Drugie małżeństwo — z „modelką” z domu mody. Hulanki. Afery. Przedsiębiorstwa samochodowe. Kłopoty finansowe, znów rozwód. Wyjazd do Ameryki. Życie stawało się coraz trudniejsze. Trzeba było płacić alimenty. Dwie były żony, to nie było co, nawet w Ameryce, nawet na Kubie, to 20.000 franków miesięcznie.

Hrabia Cavadonga był obrotny. Miał snobistycznych amerykańskich parweniuzi, którym pochlebiali kupować za jego pośrednictwem automobile, albo być udziałowcami handlowej spółki pośredniczącej w sprzedaży luksusowych maszyn. Niestety, nawet w Ameryce licza snobów nie jest nieprzebrana. Handel szedł coraz oporniej. Coraz mniej samochodów sprzedawał hr. Cavadonga, aby płacić alimenty byłym żonom, musiał zastawić klejnoty, które otrzymał jako część kapitału od rodziców. Ale przyzwyczajony do wystawnego sposobu życia hrabia-infant nie kapitulował. Dwie miał pasje: szybki, mocny samochód i wesoła młoda towarzyska nocnych zabaw. Wśród tych bezpośredniości, humorem a nawet względą bezinteresowności odznaczała się dawna sprzedawczyni cygar Mildard Gaynor, znana obecnie pod pseudonimem „wesoła Mildred”, pod którym występowała w kabarecie zwanym „Białe Kasyno” w Miami. Z nią to wyjechała nocą hr. Cavadonga. Ona prowadziła samochód. Ona wpadła na drzewo. A teraz jest oskarżona o „zabójstwo przez nieostrożność”. Jest na wolności za kaucją. Oto co powiedziała paryskiemu korespondentowi „wesoła Mildred”:

„Jechaliśmy w nocy, wracając ze spaceru. Około godziny trzeciej nad ranem nastąpił wypadek. Prowadziłam auto. Nie jechałam więcej niż 50 km. na godzinę. Nagle zobaczyłam przed nami ciężarowy samochód. Naciśnęłam hamulce, które nie zareagowały prawidłowo. Auto zarzuciło. Nastąpiło zderzenie. Byłam bardzo lekko skaleczona i sądziłam, że hrabiemu też się nic nie stało. Jednak krwawił mocno. Wydobycie go spod auta i umieszczenie na prowizorycznych noszach zajęło pół godziny. Przewieźliśmy go do szpitala. Podczas jazdy i ułożeniu go w szpitalnej klinice, hrabia Cavadonga powtarzał nieustannie, „wiem, że umrę. Nie pocieszajcie mnie... Czuję, że mam krwotok wewnętrzny.”

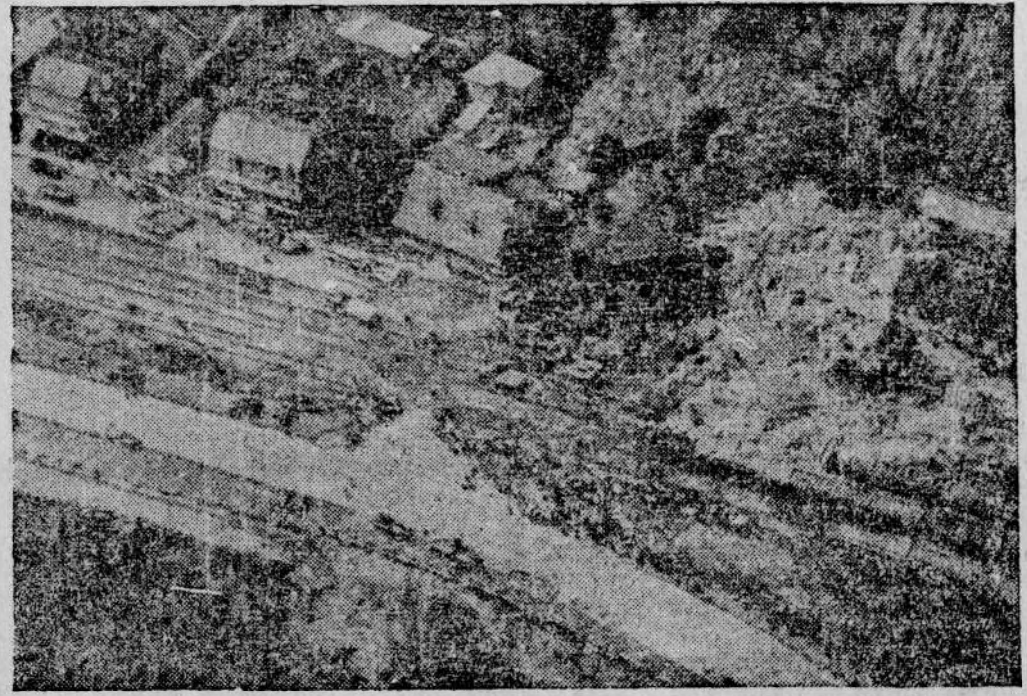
„Mamo, mamo!”. To wezwanie powtarzało się przez 20 godzin powolnego konania. Głos słabł. Chory gasł, a z jego coraz bledszych warg płynęło bezładne, coraz cichsze wołanie: Mamo, mamo!”

Po 20 godzinach zmagania się ze śmiercią zmarł samotnie infant hiszpański, awanturniczy hr. Cavadonga.



Katastrofa kolejowa

Ostatnie obfite opady deszczowe podmiły most kolejowy, wskutek czego kanadyjski expres wpadł w nurty rzeki. Kierownik pociągu i palacz ponieśli śmierć. Wśród pasażerów jest wielu rannych.



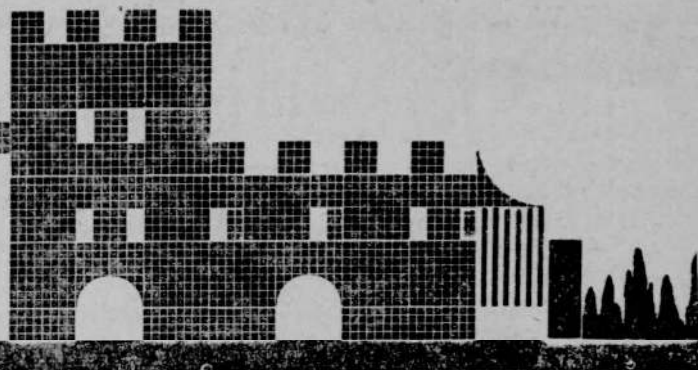
Katastrofalne obsunięcie się góry

W St. Gregoire w Quebecu wskutek nadmiernych opadów obsunęła się góra, która zniszczyła w dolinie położone domy. Katastrofa pochłonęła 4 życia ludzkie.



## FERRY ROCKER

POWIEŚ KRYMINALNA

PRZEKŁAD  
EUGENIUSZA  
BAŁUCKIEGOTajemnica  
Lilieży

6)

(Ciąg dalszy)

Zdawało się, że staruszek był uszczęśliwiony zwycięstwem: jego policzki zaróżowiły się lekko, oczy błyszczały żywszym ogniem. John to spostrzegł i postanowił, że w przyszłości będzie stale przegrywał.

— Teraz pójdziemy na górę. Olga sprzątnie nasze pokoje.

Olga Marsdon była młodą dziewczyną o szerokim silnym kośćcu, o głupkowatym uśmiechu zastępnym na okrągłej, puculowatej twarzy. Miała bezbarwne, wylupaste oczy spoglądające z przerażeniem na starca, który okrzykami wściekłości naglił ją do pośpiechu. Robiła wrażenie morskiej świnki rzuconej wężowi na pożarcie.

— Wynoś się, obrzydliwa niezdar! — wrzasnął Lawrence.

Dziewczyna jak bomba wyleciała z pokoju.

Staruszek zamknął starannie drzwi, usiadł ścisnąc swoją łagę między spiczastymi kolanami i spojrzał przebiegle na Johna.

— Niech pan sobie weźmie krzesło, młody przyjacielu... Ile pan ma lat?... Dwadzieścia pięć? — oparł brodę o dłonie skrzyżowane na rączce łaski i zamyślił się głęboko. Po dłuższym milczeniu wyprostował się nagle i zapytał opryskliwie: — Co pan o mnie sądzi? Ze jestem wariatem?, tak?... Niechże pan mówi, do diabła, ale szczerze? Nie cierpię kłamstwa ani wykrętów.

John miał istotnie dwadzieścia pięć lat, wiedział jednak, że ludzie domagający się prawdy ze szczególną natarczywością, częstokroć jej nie znoszą i są niebezpieczni, gdy mają pod ręką grubą ciężką łaskę.

Pan był wczoraj trochę zdenerwowany, panie Lawrence, ale rozumiem to doskonale, bo pogoda była okropna. Deszcz lał bez końca.

Starzec zagryzł wargę jednym zębem i skrzywił się boleśnie.

— Bzdury! — oświadczył wreszcie. — Pada deszcz czy nie, to mnie wcale nie wzrusza. Nie mam reumatyzmu... Chcę panu coś powiedzieć, młodzieńcze. — Pochylił się nad stołem. — Pan mi robi wielką przyjemność i nawet przysługę, jeśli nastawi trochę uszu...

— Jak to mam rozumieć, panie Lawrence?

— Jak powiedziałem. Niech pan słucha, co inni mówią.

Jego głos stał się nagle płaczliwy. — Jestem w tym wieku, że już nie mogę nadażyć wszędzie. Zapewniam pana, że oni mają złe zamiary. Wszyscy, bez wyjątku! Siostra ich przekupiła, wydała na to masę pieniędzy i teraz już nie ma grosza. Więc oni się do mnie dobierają... Ja mam pieniądze, bardzo dużo pieniędzy, ale im nie dam ani jednego pensa. Teraz chcę mnie zamknąć w domu zdrowia. Już nawet doktora Palmera przeciągnęła na swoją stronę i jeśli...

Urwał, pozuł wargami i raptem zaczął płakać. Wielkie łzy ściekały po zapadniętych zoranych brzdami policzkach i spadały na podłogę. W tym momencie wzbudzał tyle litości, że John, który się nie roztkliwiał łatwo, był szczerze wzruszony.

— Ależ, panie Lawrence... zdaje mi się, że pan wszystko widzi w zbyt czarnych kolorach... Przecież pana nie można wsadzić przemocą do... do jakiegoś sanatorium. Pan jest zdrow i jeszcze pełen sił... — dowodził gorąco, starając się włożyć w te słowa jaknajwięcej prze-

konania. — Naprawdę panie Lawrence! Pan wcale nie wygląda na swoje lata...

Staruszek otarł łzy mankietem marynarki.

— Nie, panie Lawrence, tak nie można — ciągnął John. — A po cóż ja tu jestem? Proszę pamiętać, że gotowym poświadczyc w każdej chwili, że pan... hm... przepraszam najmocniej... że pan jest zupełnie spokojny. Do takiego zakładu zabierają jedynie tych ludzi, którzy są niebezpieczni dla otoczenia.

John przypomniał sobie, jakie zamiary miała pani Bardwell w stosunku do jego skromnej osoby i pomyślał, że skargi starego na rodzinę wcale nie były tak bezpodstawne i śmieszne, jak to się zdawało początkowo — i pod wpływem szlachetnego oburzenia na niesprawiedliwość ludzką, krzywdzącą w najokropniejszy sposób starego człowieka, zaczął przekonywać gorąco pana Lawrence'a, że go obroni od wszelkich podłych knoń.

Starzec spojrział nań oczami pełnymi nadziei i ufności.

— Pan jest bardzo poczciwy — rzekł cicho. — Wierzę, że pan nie opuści starego człowieka w niebezpieczeństwie. — Siegnął trzęsącą się ręką do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyjął z podziurawionego portfela banknot dziesięciofuntowy. — O! niech pan to schowa, młody przyjacielu... Aby pan nie pomyślał, że jestem starym sknerą. Daję to osobno, rozumie pan? Ale uważać, kochany młodzieńcze, uważać na każdym kroku!

— Dziękuję pięknie, panie Lawrence. Może mi pan zaufać całkowicie... Zaraz! Mam panu jedną rzecz do powiedzenia...

I John powtórzył dokładnie przebieg spotkania z panią Bardwell.

Edwin Lawrence słuchał nie spuszczać zeń płonących oczu.

— A co? Nie mówiłem? — zawołał, gdy John skończył krótkie sprawozdanie. — chcę pana oddać! Przeszkadza im pańska obecność! — Wstał, opierając się na ławce i zaczął chodzić dookoła stołu podobny do rozjątrzonego ptaka drapieżnego, miotającego się w klacie. — Sto funtów! — pienił się z wściekłości. — Sto funtów panu chciała dać!... Skąd wzięła pieniądze? Tak, wiedziałem, że jest w znowie ze wszystkimi! Wyprawiła męża na tamten świat, a teraz... — Urwał nagle i wskazał łaską na drzwi. — Niech pan przyniesie paczkę z książkami ze swojego pokoju.

John już był na progu, gdy starzec znów zawołał.

— Umie pan strzelać?

— Oczywiście, panie Lawrence.

Ale nie mam rewolweru.

— Dobrze, sam się o to zatroszczę...

## VI.

John rozwiązał paczkę i zaczął przerzucać z roztargnieniem powieści kryminalne w pstrych okładkach.

Naliczył pięćdziesiąt książek, więc przynajmniej na miesiąc był zaopatrzony w lekturę.

Odsunął na bok stopy książek, zapalił papierosa i spróbował ułożyć sobie możliwie trafny i sprawiedliwy sąd o Edwinie Lawrence. Wczoraj wieczorem robił wrażenie człowieka niepoctego, cierpiącego na urojenia prześladowcze. Dziś rano był opryskliwy i podrażniony, lecz nie nie wskazywało na to, że jest rzeczywiście chory umysłowo. A teraz, przed kilkoma minutami?... Wprawdzie mówił pod wpływem panicznego strachu, rzu-

cał na rodzinę oskarżenia, które brzmiały nieco fantastycznie, ale za to jeszcze nie świadczy o niepoctości.

Nie, stary nie jest wariatem — stwierdził John. — W każdym razie od tej pory moje uszy i oczy muszą być stale otwarte... A może z synem pogadać o tych sprawach?...

Nie wyobrażał sobie, by Archie był zdolny do haniebnych, podstępnych wystąpień przeciw ojcu. Wprawdzie nie żywił do starca uczuć synowskich, jednak nie robił wrażenia wyrachowanego lajdaka.

Gong wytrącił Johna z niewesołych rozważań.

Zszedł na dół, gdzie przed śniadaniem spotkał się z małżeństwem Fenwicków.

Mary Fenwick była stworzeniem bladym, kościstym i niesłychanie dumnym, jedną z bezpodstawnie zarozumiałych kobiet małomieszczanek, nie mających względów ani zrozumienia dla cudzej biedy i patrzących na wszystko z własnego punktu widzenia.

Miała nos i bezkrawiste wargi Lawrence'ów, była ubrana w pretensjonalną suknię, jeszcze bardziej podkreślającą jej brzydotę.

Gdy John został jej przedstawiony, popatrzyła na niego swoimi wodnistymi, nadmiernie wypukłymi oczami. Zgorszyła się widocznie, że zaproszono urzędnika do stołu rodzinnego.

Norman Fenwick był niewysokim mężczyzną w średnim wieku zdradzającym przedwczesną skłonność do tycia, miał rudawe włosy i tępy wyraz twarzy. Stale kręcił głową, jak gdyby go uwierał ciasny kołnierzyk.

Edwin Lawrence wskazał Johnowi miejsce obok siebie, spojrzał na obecnych i zapytał z właściwą sobie opryskliwością:

— Gdzie jest Agata? Dlaczego nie przyszła na śniadanie?

Pani Bardwell spokojnie wytrzymała niezadowolone spojrzenie brata.

— Panna Forster prosiła, żeby ją wytłumaczyć. Czuję się niezbyt do brze.

Staruszek nie uwierzył, oczywiście, jednak już nie roztrząsał tej sprawy.

Przy stole panował przygnębiający nastrój. Robert Fenwick próbował parę razy nawiązać ogólną rozmowę, lecz nikt mu nie odpowiadał — zątem otrzymał pod stołem mocne kopnięcie od małżonki — i umilkł zakłopotany.

Panie, to jest pani Bardwell i Mary Fenwick, jadły z takim wyrazem twarzy, jak gdyby popełniły świadomie grzech śmiertelny. Edwin i jego syn z widoczną niechęcią dębali widelcami w talerzach, jedynie Norman i John jedli z apetytem zdrowych ludzi. Harrigan stwierdził z lekką przykrością, że potrawy były przyrządzone niesmacznie.

Powitał z ulgą koniec śniadania, skłonił się uprzejmie i odszedł do swego pokoju. Tu się położył na tapczanie i zasnął natychmiast.

Zbudził go turkot kół — prawdopodobnie stary Rankin pojechał do wioski.

Uniósł się na łokciu nasłuchując. Z sąsiedniego pokoju nie dolatywał żaden odgłos, pewnie stary Lawrence jeszcze spał.

Wstał, zbliżył się do okna. Pociągnęło go na powietrze. Wszak pan Lawrence powiedział wyraźnie, że nigdy go nie będzie potrzebował po południu.

Włożył czapkę, wetknął do kieszeni pierwszą książkę, jaka mu

trafiła do ręki, zamknął starannie drzwi i zbiegł na dół. Teraz obrał inny kierunek: udał się na wschód wzdłuż drogi prowadzącej na dworzec kolejowy, minął pole, potem skręcił na prawo i poszedł skrajem lasu. Tu się zatrzymał przed parkanem mniej więcej dwumetrowej wysokości.

Widocznie była to granica Lawrence Court. Po kilkunastu metrach John znalazł otwór w ogrodzeniu, przeczołgał się na drugą stronę, lecz zaledwie zrobił kilka kroków, usłyszał dźwięczny głos kobiecy.

— Stop! Ani kroku dalej, bo strzele!

John drgnął mimowoli i spojrzał w kierunku, skąd dolatywał głos. Ujrzał istny cud. Cud w czerwieni i w bieli: dziewczyna miała jasnozłote włosy, błyszczące niebieskie oczy, pięknie zarysowane usta rozchylone w uśmiechu.

— Hallo!... — zawołał zaskoczony John. — Dlaczego pani chce strzelać?

Oszedł z miejsca, że dziewczyna jest zachwycająca: była ubrana w jaskrawo czerwoną suknię i w białe żakietki, w ręce trzymała słomkowy kapeluszek z szerokim rondem.

— Dlatego, że pan wszedł na obcy grunt — odpowiedziała dziewczyna trochę onieśmielona, jak gdyby zażenowana gwałtownym wystąpieniem.

— Na obcy grunt? O, do diabła... przepraszam najmocniej, chciałem powiedzieć... to jest, myślałem, że to jeszcze należy do Lawrence Court.

— Nie, od tego parkanu już się zaczyna Allendale House. To jest posiadłość lady Allendale.

— Ach, tak?!... W takim razie proszę o przebaczenie. Przeleżałem przez tę dziurę w parkanie, nie mając wcale złych zamiarów. Gonilem lisa. Mam wrażenie, że był porządnie skaleczony, bo kulał. No... ale teraz już uciekł na pewno.

Uśmiechała się bez przerwy.

— Może znajdziemy biedne zwierzątko. Powiem ogrodnikowi, on już będzie wiedział, jak to zrobić. Skinęła głową i odwróciła się z zamiarem odejścia.

Johnowi zrobiło się przykro. Zaprzagnął nagle odwlec chwilę rozstania, chrząknął parę razy i uciekł się bardzo, gdy dziewczyna zwinęła kroku, a gdy się zatrzymała.

— Przepraszam... pani już musi odejść?... A może pani jeszcze ma odrobinę czasu?!

Obrzuciła go jasnym spojrzeniem. Spostrzegł ze smutkiem, że tym razem już się nie uśmiecha z kimś... kto stamtąd się zjawił —

— Czasu mam dużo, ale nie wiem czy lady Allendale będzie zadowolona, gdy się dowie, że tu gawędzę ręką, w której trzymała słomkowy kapeluszek, wskazała w kierunku posiadłości Lawrence'ów. — Właściwie tu jestem w gościnie. Mój ojciec zarządza dobrami lady Allendale.

To oświadczenie ucieszyło Johna.

— Chwała Bogu — pomyślał zadowolony. — Przynajmniej to nie jest sama lady, osoba niedostępna dla zwykłego śmiertelnika.

Przedstawił się, wymieniając swoje nazwisko.

— Przyjechałem dopiero przedwczoraj wieczorem. Objąłem stanowisko sekretarza przy panu Lawrence.

(Dalszy ciąg nastąpi)



# „Trzeba iść do urny — z poczuciem obowiązku patriotycznego!”

Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski

KTO WSPÓLCUJE Z BLIŹNIM  
KTO CHCE DOPOMÓC BIEDNYM  
KTO CHCE SPEŁNIĆ CZYN MIŁOSIERNY,  
stawi się w niedzielę najbliższą o godz 16  
do hotelu „Dwór Wąbrzeski” na WENTĘ,  
urządzoną przez Stow. Pań św. Wincentego  
a Paulo na cele wspomnienia najbardziej  
słych naszego miasta.

## KRONIKA Kalendarzyk

14

Październik

### Piątek

Słowiański: Dzierżymira  
Kaliksta p. m., Fortunaty  
Słońca: wsch. 5,57 zach. 16,46  
Księżycy wsch. 20,14 zach. 11,56

15

Październik

### Sobota

Teresy, Jadwigi, Aurelii p.  
Słowiański: Gościława  
Słońca wsch. 5,59 zach. 16,44  
Księżycy wsch. 21,25 zach. 12,26

16

Październik

### Niedziela

Saturnina, Florentyny  
Słowiański: Radziława  
Słońca wsch. 6,01 zach. 16,42  
Księżycy wsch. 22,38 zach. 15,07

## WĄBRZEŻNO

● **Wiadomości parafialne.** Nauka przygotowawcza dzieci z miasta już się rozpoczęła. Rodzice winni dopilnować, by dzieci regularnie na naukę uczęszczali. W niedzielę po sumie zebranie Młodzieńców Róż., po niezaporaż zebranie III Zakonu, w następną niedzielę po niezaporaż zebranie Matek Różańcowych. — Niedziela najbliższa jest przeznaczona jako niedziela miłosierdzia chrześcijańskiego dla biednych, zbiórka uliczna i kolekta w kościele przeznaczone na cele charytatywne. Po poł. o godz. 16 Wenta, urządzona przez Panie św. Wincentego a Paulo w sali p. Kostrzewy. W niedzielę dnia 23 bm. obchodzony będzie dzień misyjny. Kolekta na wszystkich nabożeństwach na cele misyjne. Sumę odprawi się o godz. 10,50, po sumie Akademia Misyjna u p. Kostrzewy, na którą zaprasza się wszystkich parafian. Różaniec odmówi się wobec tego w najbliższą i następną niedzielę, już podczas Mszy św. szkolnej.

● **Osobiste.** Instrukctorem LOPP na obwód powiatowy wąbrzeski wyznaczony został p. por. w stanie spoczynku Stefan Tarło w miejsce p. por. Grochowskiego, który odszedł do innego powiatu.

● **Odznaczenie.** Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został za zasługi na niwie społecznej p. Czesław Jonas z Wąbrzeźna — i p. Walerian Milanowski, były kierownik Oddziału Ubezpiec. Społecznej w Wąbrzeźnie. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał drogomistrz powiatowy p. Franciszek Melerowski z Wąbrzeźna oraz p. Bolesław Ziarkowski z Wąbrzeźna.

● **W sprawie notatki naszej pt. „Run na banki”.** „Słowo Pomorskie” z dnia 15 bm., cytując ostatni ustęp notatki naszej w numerze poniedziałkowym dodaje uwagę, że podług zebranych przez siebie informacji „patrioci”, mający aspiracje przywódców obywatelstwa, którzy wycofywali w krytycznej dla Polski chwili wkłady swoje z kas, rekrutowali się w głównej mierze z dawniejszych członków BB., a dzisiejszych działaczy ożonowych. Wobec tego zaznaczamy, że napiętnowalibyśmy zachowanie się tych Polaków bez względu na to, czy byli kiedykolwiek członkami BBWR, a obecnie działaczami OZN. Jednakowoż stwierdzić musimy z naciskiem, że ci, którzy dopuścili się tego niepatriotycznego czynu, nie byli nigdy i nie są ani członkami ani działaczami O. Z. N., a raczej skła-

nając się w swoim nastawieniu politycznym do innych partij, przeciwnych Obozowi Zjednoczenia Narodowego.

● **Podziękowanie.** Zarząd Koła Lokalnego Wąbrzeźno P. W. K. do O. K. składa niniejszym serdeczne podziękowanie tym wszystkim którzy złożyli ofiarę na rzecz Polaków z Zaolzia oraz tym wszystkim, którzy brali udział w akcji zbiorczej. Zarząd zawiadamia, że na powyższy cel zebrano 577,06 zł, która to kwota przekazana została do Komitetu Walki o odzyskanie Ziemi Zaolziańskiej. Przewodnicząca: (—) Kalksteinowa.

● **Ofiary na LOPP.** wpłynęły w dalszym ciągu od PP.: Kmdt Bloku Dydekowej 7,90; Gefreitera 5,50; Niedzielskiego B. 2,20; Piątkowskiego 5,00; Nizwantowskiego 11,40; Kroleckiego 6,50; Gorkowskiego Fr. 1,70; Dębskiego 4,70; Ratajczaka 5,00; Pracowników Zakładów Graficznych B. Szekuli 16,10; Działwy szkół: Pruskołaka 0,96; Czyslochleb 1,11; M. Radowska 2,12; Gromady Płużnica 15,20; Gromady Lipnica 21,01; Działwy Szkoły w Dębowej 3,55; w Myśliwcu 5,70; w Uciężu 3,24; w Przydworzu 1,60; Komendanci Bloków pp. Rolirad Kazim. 6,28; Strzyżewicz 6,45; Pikor 4,75; Górnianka H. 4,05; Gromada M. Radowska 14,55; Tow. Samodz. Rzemieślników 5,—; Drużyna PCK. 1,95; Tow. Śpiewu Lutnia 3,60 zł.

Ofiarodawcom i osobom, które przyczyniły się do zebrania ofiar składamy podziękowanie, przypominając, że dnia 15 października upływa termin ukończenia zbiórki, zatem i termin odstąpienia list zbiorczych i ofiar do Obwodu.

Zarząd Obwodu Pow. LOPP.

● **Zwycięcy!** W tegorocznych zawodach balonikowych nagrodzonych zostanie 6 pierwszych zawodników i to: I miejsce otrzymuje Janka Kantakówna 125 km, II miejsce Genowefa Szymańska 124 km, III miejsce Lisewska Helena 120 km, IV Basia Barylska 109 km, V Genowefa Szymańska 100 km, VI Jadwiga Kiedewicz 95 km.

Z uwagi na to, że zawody balonikowe przeznaczone są dla młodzieży, p. Helena Lisewska zryzygowała z przypadającej jej nagrody na rzecz Zachara Józefa, którego balonik przeleciał 74 km.

W porównaniu z zawodami z lat ubiegłych, wyniki tegoroczne są niezbyt zadawalające, bowiem w roku ubiegłym osiągnęły odległość 400 km.

● **Odwołanie dorocznych jarmarków.** — Dla zapobieżenia pryszczycy utrzymano w mocy zarządzenia władz admin. znoszące doroczne jarmarki na bydło w wielu miejscowościach. W związku z tym doroczne jarmarki zwłaszcza w woj. zachodnich zostały odwołane.

● **Ważne wyjaśnienie.** Ministerstwo Skarbu wydało doniosłe wyjaśnienie w sprawie opodatkowania młynów i zakładów zbożowych, po wprowadzeniu nowych opłat od mąki i kaszy. Ministerstwo poucza urzędy podatkowe, iż przy obliczaniu obrotów wyżej wymienionych przedsiębiorstw, nie należy obliczać opłat, uiszczanych od mąki i kaszy w myśl nowej ustawy. Opłaty te należy uważać za świadczenia podatkowe, które nie mogą być zarachowywane do ogólnej cyfry obrotu przedsiębiorstwa.

— **Uwaga! Koleżanki i Koledzy,** pracujący w handlu. We wtorek 18 bm. o godz. 20 w lokalu „Dwór Wąbrzeski” odbędzie się pogadanka informacyjna, celem założenia Tow. Pracowników Handlowych przy Korporacji Samodzielnym Kupców Wąbrzeźno, na którą zaprasza Bronisław Ceglecki.

● **Uniwersytet Ludowy w Bolszewie** przyjmuje zapisy na 5-miesięczny kurs dla mężczyzn od 5 listopada począwszy. Zgłoszenia należy kierować do TCL.

● **Zebranie Kat. Stow. Ludowego** odbyło się we wtorek w sali im. Ks. Jana Zakrycia. Uroczystości październikowe omówił szeroko ks. prob. Zaremba, w szczególności Tydzień miłosierdzia, organizowany u nas przez Panie św. Wincentego a Paulo, spotkać się winien z gorącym poparciem, by ulżyć doli najbardziej potrzebujących naszego miasta. Następnie omawiane były uroczystości misyjne, które odbędą się w dniu 23 października. Najbliższą uroczystością w październiku będzie Święto Chrystusa Króla — w dniu 30 bm.

połączona z wielką manifestacją na rynku. Prezes p. Cander komunikuje, że czysty zysk zabawy w kwocie 45 zł podzielono jak następuje: 30 zł na chodnik naokoło kościoła, 10 zł na dożywianie dzieci i 5 zł na LOPP. nia i informacje w T. C. L. Zebranie zakończono pieśnią „Serdeczna Matko”.

● **Zebranie Akeji Katolickiej** odbyło się w ub. środę. Tematem obrad było Święto Chrystusa Króla, które obchodzone będzie w roku bież. w szerokich ramach.

● **Zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich** postanowiło zorganizować Koło Młodzieży Kupieckiej, któreby skupiało młodzież kupiecką z tutejszego terenu.

● **Mecz o mistrzostwo klasy C.** W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 14 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy RKS. — Grudziądz, a tutejszą KS. Pomorzanka.

Mecz ten odbywający się w ramach zawodów lekkoatletycznych, będzie ich główną atrakcją. Mam nadzieję, że i tym razem nasza Pomorzanka wyjdzie zwycięsko z tego spotkania. —

● **Skład Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego na powiat Wąbrzeźno:** — Przewodniczący Szczuka Bolesław, właściciel Zakładów Graficznych w Wąbrzeźnie; wiceprzewodniczący Mieczkowski Lech, właściciel ziemski w Niedźwiedziu; wiceprzewodniczący Klimek Władysław, rolnik w Pływaczewie. wiceprzewodniczący Rząsa Franciszek, rolnik w Brudzawkach. Sekretarz Ledwochowski Aleksander, redaktor w Wąbrzeźnie; skarbnik Podgórski Aleksander, dyrektor KKO. w Wąbrzeźnie, Członkowie Rady: Gotszalk T. dyr. mleczarni w Golubiu; Strzelewicz P. kupiec w Golubiu; **Warszewski E.**, adwokat w Golubiu; **Kopp Gerhard**, w Golubiu; **Dr Woźniński W.**, lekarz powiatowy w Wąbrzeźnie. **Kurzyński J.** naczelnik sekretarza Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie; **Lewandowski Wincenty**, kupiec w Wąbrzeźnie. **Cander Anastazy**, mistrz stolarki w Wąbrzeźnie; **Szpakiewicz Leonard**, naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie. **Zieliński J.** w Wąbrzeźnie; **Wiśniewski Władysław**, drożnik w Wąbrzeźnie; **Czyżniewski Jan**, mistrz krawiecki w Kowalewie; **Wiśniewski Władysław**, emerytowany urzędnik w Kowalewie. **Stein A.** kupiec w Kowalewie; **Niewiada Leon**, nauczyciel w Bielsku; **Ewertowski Józef**, osadnik, w Płuskowasach; **Kowalski Bronisław**, rolnik w Czysochlebiu; **Paczkowski Stanisław**, rolnik w Ostrowie; **Marciniak Łukasz**, rolnik w Trzcianku; **Brych Aleksander**, rolnik w Łobdowie; **Sikora Walenty**, rolnik w Książkach, **Adamczyk Sebastian**, rolnik w Ostrowitem. **Szałach Jan**, w W. Rychnowie; **Łukasiewicz Józef**, rolnik w Ryńsku.

● **Kino.** Słynna sztuka Alfreda Savoira **8 ŻONA SINOBRODEGO**, doczekała się uświetnienia w najwspanialszym filmie, pełnym wery i temperamentu, w tryskającymi humorem scenami z dziejów burzliwego małżeństwa w świetnej wystawie z **Claudette Colbert** i **Garry Cooper**. Na ekranie Słońca w sobotę i niedzielę o godz. 17 i 20,30. Dziś poraz ostatni **SZEF WYWIADU**.

● **Uwaga uczniowie** zatrudnieni w przedsiębiorstwach. Uczniowie zatrudnieni w przedsiębiorstwach winni zgłosić się do szkoły Doksztalującej Zawodowej w przeciągu 5 dni od dnia ich zatrudnienia. Dotyczy to zarówno uczniów o pracę z umową i bez umowy.



**SOBOTA, dnia 15 października.**

6,57 Witaj Gwiazdo Morza. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,55 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Muzyka fortepianowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Przerwa. 15,00 Teatr wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Wiadomości gospodarce. 16,15 Kronika literacka. 16,30 Recital fortepianowy. — 17,00 Stare i nowe Chiny — reportaż. 17,15 O dzieciach kompozytorach. 18,00 Przed nowym rokiem w kurniku. 18,10 Na szlaku Jagiełły.



Ja jestem najtańszą  
praczką -

gdyż skracam czas prania  
i zaledwie za kilka gro-  
szy pracuję przez całą  
noc, usuwając w prosty  
i nieszkodliwy sposób  
brud z namoczonej bie-  
lizny. Kto mnie stosuje  
jest bardzo zadowolony.

**Henko** do moczenia  
bielizny  
i zmiękczenia  
wody

12/33 Sprzedaż tylko w paczkach. —  
Wystrzegać się naśladowctw!

18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 audycja dla Polaków z za-granicy. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,40 Informacje. 21,00 Muzyka lekka i taneczna. 22,55 Aktualności. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteorologiczny.

**NIEDZIELA, dnia 16 października.**

7,15 Pieśń Pod Twoją obroną. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 8,45 Sprawy kupieckie. 8,55 Wycieczka z Gdańska w Rozgłośni pomorskiej. 9,10 Program na jutro. 9,15 Transmisja z uroczystości Korpusu Ochrony Pogranicza w Stołpcach. — 11,15 Muzyka lekka. 11,45 Nasz program oświatowy w sezonie jesienno-zimowym. 11,57 Sygnał i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Tróśka o piękno zabytków miejskich. 13,10 Muzyka obiadowa. 14,40 Literatura dla wszystkich. — 14,55 Babie lato — audycja słowno muzyczna. 15,30 Mianuję Pana podporucznikiem—felieton. 15,40 Audycja dla wsi. 16,45 Jesień. 17,15 Tygodnik dźwiękowy. 17,40 Podróż po Warszawie. 19,20 Przemówienie gen. Kruszewskiego. 19,30 Koncert kameralny. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,15 Informacje. 21,00 Mozaika muzyczna. 21,40 Woltyżerka Dropsy Mops — wesola syrena. 22,20 Muzyka taneczna w wyk. Or. Rozgł. Lwowskiej; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

## Gielda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemłpody	Bydgoszcz 11. 10.	Poznań 11. 10.
Zyto	14,25—14,50	14,00—14,50
Paszka	18,75—19,25	19,25—19,75
Jęczmień brow.	15,50—16,25	16,00—17,00
Jęczmień jednolity	14,75—15,00	14,75—15,25
Owies	14,75—15,00	14,75—15,50
Rzepak zimowy	41,00—42,00	41,50—42,50
Rzepak	—	—
Mak niebieski	58,00—62,00	60,00—65,00
Gorezyc	33,00—35,00	33,00—35,00
Paluszka	—	24,00—25,00
Siemie białe	47,00—49,00	48,00—51,00
Wyka	60,00—70,00	—
Grosz polny	—	—
Grosz Wiktoria	23,50—27,50	23,50—25,50
Grosz Folgera	22,00—25,00	24,00—26,00
Łubin sółty	—	—
Łubin niebieski	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna szara	—	—



# Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego W WĄBRZEŹNIE RYNEK NR 17

przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci:

za dziennym wypowiedzeniem	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %
za miesięcznym wypowiedzeniem	4 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> %
za kwartalnym wypowiedzeniem	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %
za półrocznym wypowiedzeniem	5 %

Tajemnica i terminowa wypłata wkładów zapewniona.

Za wyrazy współczucia oraz za łask. udział w pogrzebie naszej ukochanej Matki i Teściowej śp.

## Anny z Kwiatkowskich Paszottowej

składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, JWP. Burmistrzowi Schwarzwowi, Cechowi Rzeźnickiemu, Chórowi Kościelnemu św. Cecylii, Matkom św. Różańca, oraz wszystkim znajomym Zmarłej nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać”  
Rodzina

**Dziewczyna**  
do wszelkich prac domowych potrzebna

Lontkowska  
M. J. Piłsudskiego 35

### Wydzierżawienie połowania

Gromady Myśliwiec odbędzie się dnia 29. X. 38 w oberży p. Ostrowskiej o godz. 16. Warunki — są wyłożone u Przew. Spół. Łowieckiej

Numer akt: Km. 317 i 506/38

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 10 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 października 1938 r. o godz. 9 w Hamerze, pow. Brodnica odbędzie się 2 licytacja ruchomości należących do Alfreda Szylera, zam. w Hamerze, składających się z około 15 fur jęczmienia w stodołę, szacowanych na 75 ctr., oszacowanych na łączną sumę zł 562, gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 17 września 1938 r.

LITWIN, komornik



Ogłoszenia  
umieszczane  
w Głosie  
Pomorza  
przynoszą  
pożądany  
skutek!

### Unieważniam

weksle podpisane przez  
Jana Nowakowskiego  
z Pękawki jeden na 250 zł  
2 po 50 zł. i 3 po 100 zł.  
Barbara Baranik

### Skład

rzeźnicki z mieszkaniem —  
do wydzierżawienia  
ul. M. Piłsudskiego 17

### Mieszkanie

3 pokoje kompletnie —  
wyremontowane dla małej  
rodziny do wynajęcia za-  
raz.  
Lewandowski Jadwiga 3

### Skrzypce

jak nowe, prasę do owoców  
(Aleksander werk)  
korzystnie sprzedam.  
M. Piłsudskiego 3 i p.

### Sklep bez szyldu

Ulica bez nazwy  
Firma bez reklamy  
nie istnieje

Spodziewany  
skutek daje  
racjonalna  
reklama w

### Głosie Pomorza



## Na jesień-zimę

polecam po bardzo niskich cenach  
w wielkim wyborze i to:

### DLA PAŃ:

Ostatnie nowości w wełnach i jedwabiach na suknie,  
płaszczki i komplety — Bielizna jedwabna ciepła  
elastyczna —

Gorsety - Apaszki - Biżuteria - Torebki - Parasole

### DLA PANÓW:

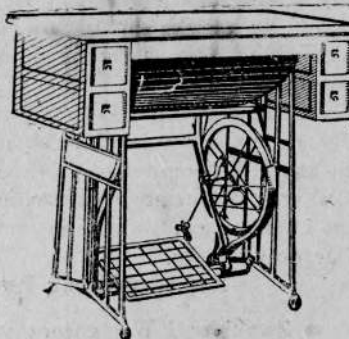
Modne materiały na ubrania i płaszcze od tańszych  
do najprzedniejszych bielskich — Koszule wierzchnie  
Krawaty, Kołnierzyki, Szale, Szelki, Skarpetki, Getry

### DLA WSZYSTKICH:

Swetry — Pulowery — Trykotaże — Pończochy  
Rękawiczki — Wełny — Włóczki — Firany — Kapy  
Obrusy — Chodniki — Ceraty — Sienniki —  
Wszelkie materiały bieliźniane, pościelowe, flanelki,  
inlety, ręczniki, fartuchowe, Korty, Manchestry, Cajgi

Ceny bez konkurencyjne  
przy najniższej kalkulacji! —

**P. A. JONAS**  
WĄBRZEŹNO — RYNEK 3



### Na całe życie

starczy zakupiona u nas  
nowoczesna maszyna do  
szycia, haftu, endlowania,  
merekowania, czer-  
wania z wieloletnią gwa-  
rancją za zł 150 gotówka  
lub na dogodny spłaty.  
Żądajcie cenniki darmo!  
Polski Dom Handlowy  
Krischer, Kraków  
Zwierzyniecka 6  
Wyd. 107

## SAMOCHÓD

NOWOCZESNY

wynajmuję o każdej  
porze — po bardzo  
niskiej cenie

zgłoszenia telefon 11

**JAN HOFFMANN**

Skład towarów kolonial-  
nych i delikatesów —  
WĄBRZEŹNO  
RYNEK 13



## Uruchomiłem samochód osobowy

który jest do dyspozycji  
P.T. Klientów w każdej po-  
rze.

**JANTOBOLSKI**

ul. M. Piłsudskiego 26 tel. 55  
UWAGA: W razie gdy nr 55 nie odpowiada, proszę dzwo-  
nić pod nr 63 p. Grzegorzycy



Kino  
dźwiękowe  
„Słońce”

Dziś w piątek o godz. 8.30 po raz ostatni Film szpiegowski  
**SZEF WYWIADU — Conrad Veidt**

W sobotę o godz. 8.30 i w niedzielę o godz. 5 i 8.30  
Świetny, pełen werwy, temperamentu i nastroju film sezonu p. t.

## 8 Żona Sinobrodęgo

W roli głów. uroczą Claudette Colbert oraz Gary Cooper

W lokalu w sobotę i niedzielę KONCERT — DANCING  
Zaangażowana nowa orkiestra!

## INOWROCŁAW — ZDRÓJ sezon jesienny całk. pobyt

2 tyg.  
126 — zł

3 tyg.  
185 — zł

Informację udziela Zarząd  
i biuro podróży „Orbis”

### ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . . 1,— zł  
z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł  
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.  
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu  
przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerywania komuni-  
kacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych  
dostaw gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szuczki, Wąbrzeźno-Pom.  
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrze-  
źno — ul. Br. Pierackiego 11a  
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.  
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych  
rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.  
Tel. 80. ● PKO. Nr 204.252. ● Przekaz rozrachunk 1.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr  
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . 30 gr  
na stronie pierwszej . . . . . 50 gr  
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.  
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.  
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.  
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.